

Autor: Marta Rusek

Narzędzie nr 2: Kształcenie językowe i kulturowe na języku polskim, szkoła średnia: kl. III lub kl. II (jedna lub dwie godziny)

Temat: Magnetyzm serca, salonowy flirt czy afekt – co miłosne rozmowy mówią o obyczajach i kulturze danego czasu?

Komentarz metodyczny

Zajęcia poświęcone są jednemu z najczęściej podejmowanych w literaturze motywów, czyli miłości. Przedmiotem zainteresowania nie są jednak losy bohaterów, ale miłosny język oraz zapisane w nim przemiany kulturowo-obyczajowe. Choć temat sugeruje zainteresowanie przeszłością to punktem wyjścia oraz dojścia jest terażniejszość. Celem lekcji jest bowiem ukazanie języka jako źródła wiedzy o świecie dawniej i dziś, a także rozwijanie świadomości i wrażliwości językowej uczniów. Językowa analiza fragmentów dramatów ma przyczynić się również do oswojania obcości powstałych w minionych wiekach utworów dzięki ich wnikliwej, uważnej lekturze.

Lekcję tworzy sekwencja ćwiczeń, które mają przede wszystkim skłaniać uczniów do poszukiwania odpowiedzi na postawione w temacie pytanie, ale również dostarczyć okazji do rozpoznawania i oceny swych językowych kompetencji.

Temat można zrealizować zarówno w klasie III, jak i w II na jednej lub dwóch godzinach w zależności od tego, czy zostanie wybrana pełna czy skrócona wersja lekcji. W tym drugim przypadku należy zrezygnować z kilku zadań, np. z pisania dialogu do teledysku lub/i ćwiczenia słownikowego czy części poświęconej miłosnym mitom i sławnym parom.

Materialy

Teledysk Tori Amos *A sorta fairytale* https://www.youtube.com/watch?v=C_C23JCduok

Karta pracy dla ucznia – słownictwo miłosne (załącznik 1).

Fragmety utworów literackich – materiały do pracy w grupach (załącznik 2)

Grupa 1. S. Zabłocki *Fircyk z zalotach* (fragm.). <https://literat.ug.edu.pl/fircyk/fircyk.pdf>

Grupa 2. A. Fredro *Śluby panienske* (fragm.) <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/fredro-sluby-panienske/>

Grupa 3. S. Wyspiański, *Wesele* (fragm.) <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wesele/>

Przebieg lekcji

Faza wstępna

- Rozpoczynamy od działań twórczych. Nauczyciel prosi uczniów o wymyślenie oraz zapisanie konwersacji, jaka mogła mieć miejsce między Kobiętą a Mężczyzną z teledysku Tori Amos *A sorta fairytale*, i odtwarza (raz lub dwa razy) pierwszą minutę filmu bez włączonej ścieżki dźwiękowej.

POLECENIE: Co mówili do siebie bohaterowie zaprezentowanej sceny, zapisz ich krótką konwersację.

- Uczniowie czytają stworzone przez siebie dialogi, porównują sposoby odczytania sytuacji – swobodna rozmowa o uczuciach wyrażanych słowami i skrywanymi za nimi.

Komentarz metodyczny

Wstępne ćwiczenie ma charakter twórczej zabawy, dlatego czas na jego wykonanie powinien być krótki. Celem jest zaintrygowanie uczniów, a przede wszystkim zwrócenie uwagi na konwersacyjne kody i aporie.

Działania personalizujące

Dla uczniów, którzy mają trudności z działaniami twórczymi, nauczyciel może mieć przygotowane podpowiedzi w postaci pierwszych kwestii dialogu, np.:

A/ - Jesteś, czekałam na Ciebie./ W końcu się zjawiłeś, tak długo czekałam.

B/ -Co za spotkanie...

- To Ty?. Dobrze Cię widzieć.

- Nauczyciel wprowadza w tematykę lekcji. Proponuje uczniom, aby potraktowali podejmowany na zajęciach namysł na językiem i zapisanymi w nim obrazami/ideami miłości jako rodzaj podróży w przeszłość, która pozwala lepiej zrozumieć terażniejszość. Tę część lekcji można prowadzić pod hasłem: Badamy symboliczne uniwersum miłości zapisane w języku. Mottem do tych działań niech będzie cytat z tekstu znanego polskiego antropologa Waldemara Kuligowskiego:

„Można [...] analizować miłość na podobieństwo określonych idei, stylów w sztuce, formacji dyskursywnych, doktryn politycznych. Można, jak sądzę, traktować poszczególne, konkretne idee miłości w charakterze bardzo interesujących "wzierników" w historię kultury. Przedmiotem antropologicznych interpretacji byłyby wówczas kulturowe obrazy i społeczne wyobrażenia, "publiczne symbole" miłości, a najogólniej, stawką byłoby określenie i badanie symbolicznego uniwersum miłości. Uniwersum to bezsprzecznie współtworzy najważniejsze wymiary rzeczywistości ludzkiej. To jest ten wymiar naszej jednostkowej i współludzkiej egzystencji, ten rodzaj relacji, wobec którego staje każdy (czasem mimowolnie). Miłość – w moim najgłębszym przekonaniu - jest tym, co arcyłudzkie”.¹

Faza właściwa

1.

- Skupiamy uwagę uczniów na słownictwie i kodzie miłosnym poprzez krótkie ćwiczenie słownikowe (załącznik 1) wykonywane indywidualnie.

POLECENIE: Zaznacz wyrazy, które według Ciebie wyszły już z użycia, poszukaj znaczenia tych, których nie rozumiesz, połącz wyrazy synonimiczne.

- Szybkie sprawdzenie wyników pracy oraz poszukiwanie współczesnych odpowiedników dla wyrazów już nieużywanych.

Działania personalizujące

Zadanie ma na celu uświadomić uczniom ich znajomość polszczyzny, a nauczycielowi pomóc ocenić zasób leksykalny młodzieży. Aby ćwiczenie bardziej dostosować do możliwości uczniów, można wpierv rozdać im kartę pracy bez podpowiedzi, a te przekazać tylko tym, którzy zgłaszają problemy z rozumieniem wyrazów.

¹ Kuligowski W., *Antropologia, miłość, badanie kultury: zapomniane związki*, „Konteksty” 2004, nr 1-2, s. 107; cyfrowaetnografia.pl/Content/4996/17_kuligowski.pdf

- Zapisanie tematu: Magnetyzm serca, salonowy flirt czy afekt – co miłosne rozmowy mówią o obyczajach i kulturze danego czasu?

2.

- Wyznanie, uwodzenie, a może... – czy mamy dostęp do miłosnych kodów przeszłości? Praca w czteroosobowych grupach z fragmentami dramatów: F. Zabłockiego *Fircyk w zalotach*; A. Fredry *Śluby panięskie*, S. Wyspiańskiego *Wesele* (załącznik 2). W zależności od liczby uczniów w klasie jeden fragment mogą opracowywać 2 lub 3 grupy, konfrontacja odpowiedzi grup badających ten sam tekst stanowi wartość dodaną tych zajęć.

POLECENIA

- Przeczytajcie uważnie fragment dramatu/komedii i wyjaśnijcie nieznanne wyrazy oraz zwroty.
- Biorąc pod uwagę sposób wypowiedzi, używane słownictwo, zastanówcie się, w jakiej relacji ze sobą pozostają rozmawiające postacie, jakie są ich emocje, poglądy.
 - a/ Opiszcie krótko tę relację, posługując się współczesnym językiem.
 - b/ Odpowiedzcie na pytanie: Czy obecnie taka rozmowa mogłaby się odbyć? Jeśli nie, wyjaśnijcie dlaczego. Jeśli tak, wskażcie, jakie słownictwo i realia musiałyby ulec zmianie.
- Przedstawienie rezultatów prac. Po zakończeniu prezentacji krótka rozmowa na temat najczęściej pojawiających się metafor i obrazów miłości.

Działania personalizujące

Każdy uczeń powinien dostać ksero z fragmentem dramatu, aby robić na nim notatki i zapisywać znaczenie nieznanemu mu słów i określić. W trakcie pierwszego etapu pracy grup, czyli podczas poznawania fragmentu, nauczyciel powinien rozpoznawać trudności uczniów i bezpośrednio udzielać wskazówek czy wyjaśnień.

3.

- Najślynniejsi kochankowie i ważne miłosne mity. Zaczynamy od krótkiego quizu. Każdy uczeń zapisuje na kartce jak najwięcej znanych z literatury, filmu oraz z historii słynnych par kochanków. Wygrywa ten, kto przypomni sobie najwięcej par. Ważne jest, by były to postacie powszechnie znane, pochodzące z dzieł, które zaliczamy do klasyki.
- Nauczyciel zapowiada realizację w dwuosobowym zespole miniprojektu – czas jego trwania dwa tygodnie. Zadanie każdego zespołu będzie polegało na opracowaniu słownikowego hasła poświęconego wylosowanej przez siebie parze i zamieszczenie go wraz z materiałem ikonograficznym na padlecie, czyli wirtualnej tablicy.
Przykłady par kochanków: Eros i Psyche, Orfeusz i Eurydyka, Parys i Helena, Abelard i Helioza, Tristan i Izolda, Ginewra i Lancelot, Romeo i Julia, Beatrycze i Dante, Petrarca i Laura, Hamlet i Ofelia, Dulcynea i Don Kichot, Werter i Lotta, Gustaw i Maryla, Mistrz i Małgorzata.

Komentarz metodyczny

Celem tego projektu jest przypomnienie miłosnych mitów funkcjonujących w kulturze i sukcesywne przygotowywanie do matury, a także stworzenie wirtualnej strony z notatkami dla całej klasy: <https://pl.padlet.com/>.

Faza podsumowująca

- Na zakończenie nauczyciel aranżuje krótką dyskusję na temat: Czy stworzone w ciągu wieków wzory miłosnej konwersacji „dzisiaj są jak języki o nieadekwatnym słownictwie”²? Uzasadnij swoje stanowisko. Można tutaj zastosować debatę za i przeciw.

Komentarz metodyczny

Ważne jest, aby wszyscy uczniowie zapoznali się z przywołanymi na lekcji fragmentami trzech dramatów, dlatego zadanie domowe będzie temu poświęcone, materiały do zadania wysyłamy uczniom mailem.

Do znalezienia materiałów i bibliografii przydatna może się okazać książka M. Kity, *Szeptem albo wcale. O wyznawaniu miłości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007; <http://www.studiapolskie.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/06/M.-Kita-%E2%80%93-Szeptem-albo-wcale.pdf>.

Zadanie domowe

1. Przeczytaj wnikliwie fragmenty tych dramatów, z którymi nie pracowałeś/pracowałaś na lekcji, i opatrz je przypisami, umożliwiającymi młodszemu odbiorcom zrozumienie kulturowych odwołań oraz miłosnego słownictwa. W pracy możesz korzystać ze słowników: *Słownika języka polskiego PWN* <https://sjp.pwn.pl/> czy *Wielkiego słownika języka polskiego* <https://wsjp.pl/index.php?pw=0>
2. Dla zainteresowanych. Zapoznaj się z artykułem Mirosławy Hanusiewicz *Barokowy komplement* „Teksty Drugie” 2003, nr 1, zanotuj najciekawsze dla siebie ustalenia i wnioski. http://rcin.org.pl/Content/53772/WA248_70107_P-I-2524_hanusiew-barokowy.pdf
3. Dla chętnych. Wskaż tytuł/tytuły współczesnych piosenek, w których pojawia się interesujący miłosny dialog. .

² Zeldin T., *Jak rozmowa zmienia twoje życie*, przekł. M. Sendeci, Warszawa 2001, s. 32.

Załącznik 2 Wyznanie, uwodzenie, a może.... – czy mamy dostęp do miłosnych kodów przeszłości? Grupa 1.

Franciszek Zabłocki *Fircyk w zalotach*

Trzyaktowa komedia powstała w 1781 r., premiera odbyła się prawdopodobnie w obecności króla Stanisława Augusta i całego dworu.

Akt I, sc. II., wersy 184-331; Podstolina i Fircyk

PODSTOLINA *niby dopiero postrzegając Fircyka*
Jeszcześ to, starościcu?

FIRCYK

Co za podziwienie³!

To „jeszcze, starościcu” bawi nieskończenie
I z tonu wymawiania, mniej kto świadom ludzi
Mniemałby, że staroście Podstolinę nudzi.

PODSTOLINA *z gniewem*
Nie inaczej - tak - nudzi.

FIRCYK *z uśmiechem trzpiotowskim*
Nie wierzę, nie wierzę.

PODSTOLINA
Naprzykrzasz mi się waćpan.

FIRCYK *tym że tonem*
Wszystko to nieszczerze.

PODSTOLINA
To nawet niewierzenie biorę za urazę.

FIRCYK
A ja taką oziębłość mam za smaku skazę.
Podstolina bez gustu! Chimera, chimera!
Przecież ująć za grzecznego mogą kawalera.
Znam ludzi i mnie ludzie. Żyjąc w wielkim świecie,
Wiem, jak czcić piękność, jak się przymilić kobiecie.
Pani z domu wyjeżdża, ja za nią w też tropy;
Drugi wierny Ulisses dla swej Penelopy,
Z tą jedynie różnicą, że tamtego nawy⁴,
Mnie mój Hektor angielszczyk unosił cisawy.
Wielkaż to wada ogon! Dzielniejszy koń kusy.
Widziała pani jego korwety⁵ i susy?
To lekkie nóg zbieranie, to zagięcie karku?...
Nie w polskim też mój konik schował się folwarku;
Król Anglów siedział na nim, popisując szyki
Mające na wyprawę iść do Ameryki.
Cóż mówisz, Podstolino? Albo koń niesprawny,
Ani pan jego nudny, jeśli nie zabawny?
W drodze jak cię bawiłem! Szmerzące strumyki,

Drzewa liściem szumiące, kwilące słowiki,
Były to wielbiące cię natury odgłosy...
Komuż, jeśli nie tobie, kłaniały się ę kłosy?
Komu kwiaty balsamem lubej tchnęły woni?
Komu zefir chłód czynił, komu wiał fawoni⁶?
Dla kogo wierne echa szły z gór na doliny?
Dochodziłem ich celu: hołd to Podstoliny.
Mając humor tak słodki, grzeczny, żartobliwy,
Żeby cię nudził? Nadto byłbym nieszczęśliwy.

PODSTOLINA *na stronie*
Co za bałamut z niego! Co za trzpiot! Lecz luby!
głośno

Starościcu, daremnej nie szukaj stąd chluby!
Atencyje i grzeczność tyle tylko cenię,
Ile w tym mieć kto może moje przyzwolenie.
Któż cię prosił przyjeżdżać do mnie na wieś? Kto mu
Potuszył⁷, że go mile przyjmę sama w domu?
Aż nadto obowiązki znam mojego stanu.
Miałeś dowód, wszak byłem nierada waćpanu.
Nie chciałeś tego poznać, nie chciałeś wyjechać,
Musiałam ja. Proszęż mnie chociaż tu zaniechać.

FIRCYK
Za cóż ta subiekcyjja⁸? Po co trudzić konie?

PODSTOLINA
O mój ty ostrej cnoty surowy Katonie!
Być z nim samej...

FIRCYK
Nie będę grał roli stoika⁹,
Młodym na to, lecz nie chcę ująć za rozpustnika
jeśli me co kazi obyczaję czyste,
To to chyba, że nad wiek widzą mnie statystę.

PODSTOLINA
I jak jeszcze!

FIRCYK *uśmiechając się*
No, no, no, już wiem, co się święci!
Domyślam się urazy i przyczyn niechęci.

³ podziwienie – zdziwienie

⁴ nawa – (z łac.) łódź

⁵ korwet – (z franc.) zwinnie, taneczny zwrot konia

⁶ zefir (z grec.), fawoni (z łac.) – dwie nazwy na oznaczenie wiatru zachodniego

⁷ potuszyć – robić nadzieję, obiecywać

⁸ subiekcyjja – (z łac.) kłopot, zachody

⁹ statysta – polityk, ale też człowiek obrotny, umiejący korzystać z okazji

Będzie to to zapewne, zem cię, moje złotko,
Choć słusznie, lecz za śmiało raz nazwał dewotką.

O, jeśli tak, to lekka w kochającym wina!
Raczy mi ją darować śliczna Podstolina,
Na co, żebym zasłużył, niechaj moją panię
Zniewoli to najżywsze rąk ucałowanie!

bierze ją za rękę

Niech mi wolno ssać słodycz z tej śliczniuchnej dłonie!
całuje ją powielokrotnie

PODSTOLINA *wyrrywając rękę*
Starościcu!

FIRCYK

Urażam? Pani wstydem płonie?
Cóż to złego? Uczciwe godzą się zaloty.

PODSTOLINA *udając rozgniewaną*
Jest to płochość, tak tylko postępują trzpioty!
Gniewam się.

FIRCYK *udając mocno zakochanego*

Nie, nie trzpioty, nie trzpioty, ale ci,
Którym święte płomienie miłość w sercach nieci,
Którzy czują moc onej, jak jest wielowładna.

PODSTOLINA *z podziwieniem nieufającej*
Waćpan kochasz?

FIRCYK

Ach, Kocham!

PODSTOLINA

Cóż to za twarz ładna

Albo raczej szczęśliwa? Jakich wdzięków siła
Tyle sercem waćpana władnąc potrafiła?

FIRCYK *z entuzjazmem*

Piękność większa nad ziemskie, piękność jedna w świecie!

PODSTOLINA

Ciekawa bym ją poznać, przynajmniej w portrecie.
Proszę, spraw mi tę rozkosz! Kunszt [w] miłości rękę
Tym samym jest piękniejszy, tym więcej ma wdzięku.

FIRCYK *zawsze jednym tonem*

Nie, nie. Ta piękność, której cudny urok krasy
Pozbawił mnie swobody, lube zatrzał wczasy,
Razi serce, lecz nie tak, abym z przeświadczenia
Własnego nie znał cel mój być wartym wielbienia.
Wielu pierwszy pociąga impet, ale u mnie
Rzecz, zaczęta z rozsądkiem, kończy się rozumnie.
Miłość moja nie taka, jak są te fosfory¹⁰,
Ten marny ogień, którym wzrok ludzą wieczory,
Nie mający istoty ognia ni własności –
Ogień mój jest istotny, jest ogień miłości.
Tym trwalszy, że go żywi tyłu podniet mnóstwo:
Rozum, cnoty, wdzięk!... Słowem, ziemskie Kocham
bóstwo!

PODSTOLINA

Śliczny portret!

FIRCYK

Do żywa ciebie samą znaczy.

PODSTOLINA

To by miał być mój portret?

FIRCYK

Tak jest, nie inaczej,
Twój własny, lecz przez respekt powinny dla damy,
Wierna ręka dla wdzięków utaiła plamy;
Jedną zwłaszcza, którą wiem, że ci nie pochlebię:
Ta osobność, ten od nas wstręt, ta myśl o niebie,
Ten wreszcie okazanych dla mnie pochop¹¹ wstrętów –
Są skromne utajenia czułych sentymentów.

PODSTOLINA

Inaczej bym waćpana kochała?

FIRCYK

Tak tuszę.

PODSTOLINA

Mylisz się, starościcu, inną ja mam duszę.
Żem do płochych zalotów nie nadto pochopna.
Nie tak jestem dewotka, jak raczej roztropna.

FIRCYK

O, jeśli tak, już jestem szczęśliwy! Już moje
Uiszczone nadzieje, już się nic nie boję.
Stałość ci się podoba? Nikt stalszy nade mnie

PODSTOLINA

Wątpię bardzo.

FIRCYK

I wiem, że kochasz mnie wzajemnie.
Niechże cię...

Chce ją uściskać

PODSTOLINA *wstręt czyniąc*

Starościcu!

FIRCYK *zawsze obcesowy*

Po co ta obłuda?

Kochasz mnie! O ja umiem często robić cuda!
Gdzie uderzę, wszędzie mi płeć zawiesza szluby¹²,
Wszędzie jestem żądany, wszędzie jestem luby.

PODSTOLINA

Winszuję tego szczęścia. Jak widzę, w stolicy
Inszy sposób kochania, insi zalotnicy.
Miłość tam samej sercom udziela słodyczy,
Pierwej grzeczna, nim prosi, nim kto sobie życzy.
Tam więzy romansowe, więzy wite z róży.
Spiesz się do niej, szczęśliwej życzę mu podróży.
Właśnie w swym, starościcu, będziesz tam żywiolate.
U nas są róże, ale jest i cierni, co kole.

FIRCYK

Pani cała w żartulach, lecz trochę za prędką.
Gdyby mię też doprawdy jechać wzięła chęćka,
Gdybym tak był poslušny, jak jesteś zawzięta...

¹⁰ fosfory – tu: fajerwerki, sztuczne ognie

¹¹ pochop – gorliwość, pośpiech

¹² zawieszać szluby (właśc. śluby) – składać obietnice



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Czyż jedne tam się po mnie spłakały oczęta,
Czy jedna piękność na wpół martwa, na wpół żywa
Śliczną pierś westchnieniami czułości obrywa?
Poopuszczałem wszystkie, wszystkie zaniechałem,
Do ciebie jednej przyłgnąć chcę duszą i ciałem.
Ja pokorny, tyś przeto bardziej nieużyta.
Wzdaj się, daję ci pardon lub z przyjaźni kwita¹³.

PODSTOLINA

Cóż to znaczy? Proszę mi powiedzieć wyraźniej,
Z jakiej to chcesz mi ę waćpan kwitować przyjaźni?
Nie miałam jej, zda mi się, w ściślejszym sposobie.
Prócz powinnej stanowi jego i osobie.
Jesteś wesół, zabawny, w żarciki obfity,
Lubią cię, bo to zawsze zabawi kobiety.
Ja sama, mówiąc prawdę, trzpiotów słucham rada –
Jest się zawsze dowiedzieć czegoś, gdy kto gada.
Lecz żeby być kochanym, to rzecz inna zgoła.
Wesołej myśli myśl si ę podoba wesoła,
Dowcip szuka dowcipu, choć serce z daleka.

Inna broń nas zwycięża, ta tylko urzeka.

FIRCYK

Dalej, moja bogini, mieszaj piołun w miody,
Głaszcz, martw, rzucaj pioruny i przechodź w pogody.
Wszystko to gotów jestem z dziwnym znosić męstwem:
Stałość będzie mą bronią, pokora zwycięstwem –
Przebija ona mury, srogie koi zwierze...
Zląkł si ę Parys Pallady, przyznał dank Wenerze –
Jeden słodki rzut oka i westchnienie drżące
Zmogło oczy Junony gniewem pałające.
Tyś dla mnie jest Wenera. Jak piękności matka
Dla Parysa, tyś dla mnie jest tak piękność rzadka.
Jak Parys tamte dla niej porzucił niebianki,
Tak ja wszystkie dla ciebie rzucam warszawianki.
Chcesz tego, rzeknij słowo, na wszystkim jest gotów.

PODSTOLINA

Szczęścia dla siebie z cudzych nie szukam kłopotów.
Żebym wdzięki stolicy w tę wdała ohydę...

Tekst na podstawie wydania z 1985 r w opracowaniu Janiny Pawłowicz.

¹³ *Wzdaj się, daję Ci pardon* - poddaj się, przebaczam Ci



Załącznik 2 Wyznanie, uwodzenie, a może.... – czy mamy dostęp do miłosnych kodów przeszłości?

Grupa 2.

Aleksander Fredro *Śluby panińskie*

Pięcioaktowa komedia powstała w 1832 r., jej premiera miała miejsce w 1833 r. we Lwowie. Pełny tytuł brzmi: *Śluby panińskie, czyli Magnetyzm serca*.

Akt IV, sc. III, Aniela i Gustaw

GUSTAW

biorąc za rękę

Tyle dobroci tak rzadkiej w tym świecie.
Tyle dowodów troskliwej przyjaźni,
Ileż wdzięczności nie obudzą we mnie?

ANIELA

Cóż uczyniłam wdzięczności godnego?

GUSTAW

Chcesz dobrze czynić.

ANIELA

Wszak to tak przyjemnie.

GUSTAW

Masz dziś sposobność.

ANIELA

Proszę wskazać drogę.

GUSTAW

Ręką skaleczył.

ANIELA

I bardzo?

GUSTAW

Nic złego.

Lecz pióra całkiem utrzymać nie mogę.

nieśmiało

Gdybyś w tym razie zastąpić mnie chciała.

ANIELA

Pisać? I co?

GUSTAW

List.

ANIELA

List! Ach nie!

GUSTAW

Dwa słowa.

ANIELA

Dwa — a kogo?

GUSTAW

Do mojej Anieli.

ANIELA

Co? Takie listy ja bym pisać miała?

GUSTAW

I cóż w tem złego?

ANIELA

Daremna namowa.

GUSTAW

żalosiście

Ręką skaleczył.

ANIELA

To może kto drugi...

GUSTAW

Ach, któż na świecie moje troski dzieli?

Komu się zwierzyć, gdzie błagać usługi,

Kiedy przed tobą daremnie się żalę?

ANIELA

chodząc i pół z placzem

Cóż ja mam robić?

po krótkim milczeniu

To nie pisać wcale.

GUSTAW

Jeszcze, Anielo, w kwiat życia bogata,

Znasz tylko rozkosz, a nie znasz cierpienia;

Jeszcze, szczęśliwa, nie znasz oddalenia!

Nie wiesz, że wtedy cały ogrom świata

Jeden punkt tylko dla nas w sobie mieści,

A tym jest chwila spodziewanej wieści.

Nie wiesz, jak wtedy śledcze oko płonie,

Jak każdy szelest dech zapiera w łonie,

I jaka boleść, gdy mija godzina —

Z nią wprzód spleciona pociecha jedyna.

ANIELA

Otóż to miłość! — kochajże tu, proszę!

GUSTAW

Ach, kochaj, kochaj! Boskie to rozkosze!

ANIELA

Ach nie!

GUSTAW

Dlaczego?

ANIELA

Nie wiem, lecz się trwożę.

GUSTAW

Trwożysz?

ANIELA

Lękam się...

GUSTAW

Jak dziecię lekarza,

Który mu jednak życie zwrócić może. —



Ach, obojętność naturę znieważa:
Dusza niezdolna wybrać, kochać inną,
Zimną rachubą każde czucie zaćmi;
Dla niej jest niczem dla drugich być czynną,
Dla niej łąza niemą — ludzie nie są braćmi. —
Lecz gdy miłością serce moje bije,
Gdy powiem: Kocham — wtenczas tylko żyję,
Żyję szczęśliwy i w lubym zamęciu
Świat do podziału pociągam w objęcie.

ANIELA

Tak, gdyby miłość mogła być prawdziwa...

GUSTAW

Miłość jest jedna...

ANIELA

Udawań tysiące.

GUSTAW

Wyrzec się światła, bo i ciemność bywa?

ANIELA

Wyrzec się każą pozory myłące.

GUSTAW

z uczuciem, biorąc ją za rękę

Ach, nie wierz zresztą tej pieszczocie wzroku,

Gdy z wolna sunąc, spocznie w twojem oku.

Tej drżącej dłoni, kiedy ciebie bliska;

Nie wierz głosowi, co się w serce wciska.

Lecz własne czucie niech się wiarą stanie:

Ta czułość tęskna, to błędne żądanie,

A zwłaszcza pociąg nieodmienny losem

Równego czucia jest tylko odgłosem. —

na znak niedowierzający ANIELI

Wierz mi, są dusze dla siebie stworzone:

Niech je w przeciwną los potrafi strone,

One wbrew losom, w tym lub w tamtym świecie,

Znajdą, przyciągną i złączą się przecie.

Tak jak dwóch kwiatów obce sobie wonie

Łączą się w górze, jedna w drugiej tonie.

ANIELA zamyślona; GUSTAW po krótkim milczeniu mówi dalej:

I cóż to, powiedz, zaraz w pierwszej chwili

Wzbudziło we mnie tę ufność ku tobie?

Co ośmieliło, że zwierzenie robię,

Jeśli nie serce, co nigdy nie myli?

ANIELA

Ach, czyliż zdradzić jest kiedy kto w stanie?

GUSTAW

Klara najpierwsza.

ANIELA

Zbyt błędne mniemanie.

[...]

GUSTAW

[...]

Lecz powiedz szczerze: kiedy polot myśli

Obraz nam szczęścia czasami zakreśli

I zdobi błahe, lecz lubę utwory

W kwiatów marzenia najczystsze kolory;

Cóż ściąga światło, w całym blasku stawa,

Jeśli nie miłość i stała, i prawa:

Miłość szlachetnej przewodząca parze

Z łona rodziców przed ślubów ołtarze! —

Ach, być kochanym wszyscy szczęściem głoszą,

Mem zdaniem kochać jest większą rozkoszą.

Los kilku istot zrobić swoim losem,

Czuć i żyć tylko drogich dusz odgłosem,

Dla dobra innych cenić własne życie,

Dla nich poświęcić każde serca bicie,

Światem uczynić najmniejszą zagrodę,

Tam mieć cel życia i życia nagrodę,

I kończąc cicho wytknięte koleje,

Za grób swój jeszcze przeciągnąć nadzieje:

Otóż to szczęścia rzetelne zalety.

I ty, ty wyrzec chcesz się ich, niestety!?

ANIELA

z uniesieniem

Nigdy, przenigdy...

miarkując się — z czułością

Ach, ja nie wiem jeszcze...

znowu z zapalem

Ale chcę pisać, niech się moje zdanie

Jednej łązy w świecie przyczyną nie stanie;

ocierając łzę

Niech w szczęściu drugich własne dziś umieszczę.

GUSTAW

Chcesz pisać? Będziesz? O, drogi aniele!

Jak wiele czynisz, jakżem wdzięczen wiele!

Całuje ją w rękę.

O, gdybyś mogła w mojem sercu czytać!

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/fredro-sluby-panienske.html>

Załącznik 2 Wyznanie, uwodzenie, a może.... – czy mamy dostęp do miłosnych kodów przeszłości?

Grupa 3.

Stanisław Wyspiański *Wesele*

Trzyaktowy dramat po raz pierwszy wystawiony był w 16 marca 1901 r. w Teatrze Miejskim w Krakowie. Inspiracją do jego napisania było wesele przyjaciela Stanisława Wyspiańskiego, poety Lucjana Rydla i chłopki Jadwigi Mikołajczykówny, które miało miejsce 20 listopada 1900 w podkrakowskiej wsi Bronowice w domu malarza Włodzimierza Tetmajera i jego żony Anny z Mikołajczyków, siostry panny młodej.

Poeta to na bronowickim weselu przedstawiciel środowiska artystycznego, gości z miasta, pierwowzorem dla postaci Poety był Kazimierz Przerwa-Tetmajer, autor takich znanych młodopolskich wierszy jak: *Na Anioł Pański*, *Koniec wieku XIX*. Maryna również jest reprezentantką miejskich gości, natomiast Rachel to córka miejscowego karczmarza.

Akt I, sc. X., Poeta i Maryna

POETA

Żeby mi tak rzekła która,
sercem już dysponująca,
tak po prostu: „no, chcę ciebie”,
jak jaka wiejska dziewczyna...

MARYNA

To niby ja ta dziewczyna,
ja oświadczyć się mająca?
Skądże taka pewna mina?

POETA

Wcale insze miałem plany
jeźlim plany miał w ogóle —
chciałem coś powiedzieć czule,
chciałem zapukać w serduszko,
coś usłyszeć, coś podsłuchać:
jak się to tam musi ruchać,
jak się to tam musi palić — ?!

MARYNA

Muszę panu się pożalić,
w serduszku nienapalone;
jak kto weźmie mnie za żonę.
będzie sobie ciepło chwalić;
muszę panu się pożalić:
choć zimno, można się sparzyć.

POETA

Amor mógłby gospodarzyć.

MARYNA

Amor ślepy, może zdradzić.

POETA

Amor: duch skrzydlaty, gończy.

MARYNA

Pretensji do skrzydeł wiele.

POETA

Więc się na pretensjach kończy.

MARYNA

A nie kończy się w kościele.

POETA

Byłby to już Amor w klatce.

MARYNA

Lis w pułapce.

POETA

Motyl w siatce.

MARYNA

Paż królowej na usługach.

POETA

Ślub po zapłaconych długach.
Miłość nęci rozmaita.

MARYNA

A, to z nami kwita.

POETA

Kwita —
nie myślałem, że coś świta,
pani prawie obrażona — ?

MARYNA

Czegóż to pan jeszcze szuka?

POETA

Że nie poszła w las nauka.

MARYNA

Któż się uczył?

POETA

Tak wzajemnie
Ja od pani, pani ze mnie.

MARYNA

A na cóż mnie tej nauki?

POETA

Na nic.

MARYNA

Więc?

POETA

Sztuka dla sztuki.

MARYNA

Zawrót głowy, wielka chwała;
niech pan sztuki płata różne,
bylebym ja spokój miała.

POETA

Rozmowa z panienką młodą,
jak ją zwykle młodzi wiodą
w takim stylu skrzydełkowym;
rozmowa z panną upartą:
o miłości, o Amorze,
o kochaniu, co w tym, owym
z nagłą się przejawić może; —
szepty z panną czarującą,
przez pół serio, przez pół drwiąco —
zawsze jeszcze studium warto.

MARYNA

Przez pół drwiąco, przez pół serio
bawi się pan galanterią.

POETA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta.

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.

Akt I, sc. XXI, Poeta i Rachel

RACHEL

A pan mi zostawia siebie.

POETA

Pani mnie interesuje.

RACHEL

Ja się patrzę i miarkuję.

POETA

Tak od pierwszego spojrzenia?

RACHEL

Ach, myśli pan, tak z niechcenia?

POETA

Trzask gromu.

RACHEL

Spudłować można.

POETA

Otóż, panienko wielmożna:
miłość, Amor, strzała złota.

RACHEL

Amor, Amor, bóg, bożyszcze,
rzuca się na pastwę oślepu
i woła:
i zapalę, i zniszczę.

POETA

Bellerofon leci oklep.
Pani poezją przesiąkła;
ledwo słówek parę brzękła

Coś, jak liryzm, struna brzękła:
ja o pana się przelekła,
że ta strzała niespodziana
może trafić, ale pana.

POETA

Bawię panią galanterią
przez pół drwiąco, przez pół serio;
stąd się styl osobny stwarza:
nikt nikogo nie dosięga,
nikt nikogo nie obraża —
na łokcie różowa wstęga —
nie prowadzi do ołtarza. —
Tajemnicą jest kobieta.

MARYNA

Słucham, co to za wymowa!

POETA

Słowa, słowa, słowa, słowa.

MARYNA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta!

POETA

Jakaż znów refleksja nowa?

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.

Muza pani — a już błyski — ?

RACHEL

Pan sądzi, że koniec bliski;
że mnie porwie Amor-bożek?

POETA

Oto od stóp głowy do nożek:
Galatea!

RACHEL

Co, ja nimfa?

To samo mi właśnie powtarza
pewien koncypiant jurysta.

POETA

Więc go pani zaniedbuje,
że to człowiek pracy — ?

RACHEL

Limfa:

to jest taki, jak się zdarza
zbyt często, co tylko powtarza,
co kto drugi gdzie umieści
w poezji albo w powieści;
nie indywidualista.

POETA

Pani żąda z pierwszej ręki — ?

RACHEL

Jak od kwiatów, od jabłoni,
od chmur, słońca, żabek, gadu,
jak od kwitnącego sadu; —



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



**Rzeczpospolita
Polska**

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



cała ta poezja, co goni
w powietrzu, którą wicher miata,
która co dnia świeża wzlata,
z wszystkiego fosforyzuje — —
pan to pisze, ja to czuję,
więc...

POETA

I czegoż pani życzy?

RACHEL

Miodu, rozkoszy, słodyczy
miłości, roznamiętnienia
i szczęścia.

POETA

A miłość wolna?...

RACHEL

Ach, marzyłam o tym zawsze!

POETA

A gdyby tak szczęście łaskawsze
pożaliło się jej biedy?

RACHEL

Przestałabym marzyć wtedy.

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wesele.html>